

Józef Borzyszkowski

"Świadectwa historii Pomorza :
Księstwo Pomorskie 1140-1648 =
Zeugnisse pommerscher Geschichte :
Herzogtum Pommern 1140-1648",
red. K. Kozłowski i M. Schoebel,
Szczecin-Greifswald 1999 : [recenzja]

Acta Cassubiana 1, 385-389

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

***Świadectwa historii Pomorza.
Księstwo Pomorskie 1140-1648.
Zeugnisse pommerscher Geschichte. Herzogtum
Pommern 1140-1648*** pod red. K. Kozłowskiego
i M. Schoebła, Szczecin-Greifswald 1999, ss. 301.

W 1998 roku uroczystościom zakończenia Kongresu Pomorskiego w Szczecinie towarzyszyła zarówno sesja naukowa jak i wystawa książęcych archiwaliów, zatytułowana „Ducatus Pomeraniae”, eksponowana w salach zamkowych. Przypominała ona dzieje społeczeństwa i państwa zachodniopomorskiego, którego byt zakończył się 350 lat wcześniej. Po śmierci ostatniego z Gryfitów w 1637 r. Księstwo Pomorskie, będące przedmiotem międzynarodowego konfliktu, zostało w 1648 r. podzielone między Brandenburgię i Szwecję. Stąd rok 1648 przyjmuje się w historiografii jako koniec państwa pomorskiego, którego władcy tytułowali się najwcześniej „dux cassuborum et Pomeranorum”.

Towarzysząca schyłkowi Księstwa Pomorskiego wojna trzydziestoletnia, zakończona w 1648 r., pozostawiła ogrom zniszczeń, obejmujących także dobra kultury. Mimo wszystko po Księstwie Pomorskim pozostała do dziś bogata spuścizna, między innymi archiwalna, przechowywana w archiwach niemieckich i polskich, przede wszystkim w Gryfii i Szczecinie. Prezentacja jej najciekawszych fragmentów na wspomnianej wystawie „Ducatus Pomeraniae”, eksponowanej wówczas w Szczecinie, Anklamie i Wołogoszczy, zaowocowała po roku wspianiałym albumem, dokumentującym zarówno wspólne po-

morskie dziedzictwo kultury, jak też owocną współpracę pomorskich archiwów z RFN i RP.

Wydawcami albumu są w rzeczywistości oba archiwa – gryfijskie i szczecińskie, których dyrektorzy są głównymi sprawcami i redaktorami dzieła. Wyboru i opracowania prezentowanych dokumentów dokonali Radosław Gaziński, Jerzy Podrański i Uwe Rodig. Wszystkie teksty – autorskie redaktorów, wydawców i objaśniające poszczególne dokumenty są w dwóch wersjach językowych – polskiej i niemieckiej. (Tłumaczenia są dziełem Bogdana Frankiewicza i Jerzego Grzelaka). Pierwszeństwo polskiego tekstu wynika zapewne z faktu, iż koncepcja dzieła narodziła się w Szczecinie w związku z ową 350. rocznicą i Kongresem Pomorskim, a ponadto pierwszorzędym wydawcą jest Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Szczecinie „Dokument”, którego działalność zasługuje na osobne omówienie.

Całość albumu otwiera tekst *Od Wydawcy*, objaśniający okoliczności narodzin dzieła. Zawiera on stwierdzenie: „Przedstawione dokumenty, dzieła sfragistyczne i kartograficzne pochodzą w 50 proc. ze zbiorów szczecińskich i w tej samej wielkości greifswaldzkich. Zostały one opatrzone stosownymi objaśnieniami naukowymi i wstępem historyczno-archiwalnym. Wydawcy liczą, że większość reprodukowanych materiałów jest na tyle czytelna, iż może być przydatna również w pracy naukowej”. Potwierdzając tę nadzieję, trzeba przywołać autorów fotografii – Grzegorza Soleckiego i Jana Surudo ze Szczecina oraz Marianne Wegner z Gryfii. Wydawcy stwierdzają, iż prezentowane „dokumenty stanowią przysłowiowy wierzchołek góry lodowej pozostałości źródłowych z dziejów Księstwa Pomorskiego od połowy XII do połowy XVII w.”. Dotyczą one organizacji państwa, dynastii Gryfitów, stosunków zagranicznych, dziejów kościelnych, historii miast. Ozdobą są wybrane dzieła kartograficzne i widoki miast pomorskich. Najstarsze dokumenty pochodzą z Gryfii; Szczecin dumny jest z akt archiwum dworu książęcego. Sponsorami dzieła są władze Landu Mecklenburg-Vorpommern, Województwa Zachodniopomorskiego i Miasta Szczecina, a także Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie.

Obok reprodukcji, kolorowych ilustracji poszczególnych dokumentów, napisanych lub drukowanych przed stuleciami po niemiecku i łacinie, a także po polsku (np. opisanie granicy polsko-pomorskiej z 19 lutego 1609 r. – s. 238-239 oraz formuła przysięgi lennej składanej książętom szczecińskim przez szlachtę pomorską z ziemi lęborsko-bytowskiej, s. 226-227) ważne są ich opisy i dokumentacja archiwalna. Ułatwiają one wczytanie się (niekiedy

koniecznie z lupą lub przy pomocy dobrego znawcy gotyckiego pisma) w oryginalne treści dokumentów. Szczególnie interesujące dla czytelników nie będących specjalistami jest wprowadzenie do części albumowej, czyli tekst K. Kozłowskiego i M. Schoebła, zatytułowany *Z dziejów Księstwa Pomorskiego do 1648/1653*. Końcowa cezura 1653 wynika z faktu, iż po 1648 roku minęło jeszcze pięć lat pertraktacji, zanim spadkobiercy Księstwa – Szwecja i Brandenburgia, ustalili ostateczny przebieg granicy. Szwecja otrzymała wówczas Pomorze Przednie ze Szczecinem, wyspy Rugie, Wolin i Uznam, Zalew Szczeciński z Kamieniem Pomorskim i Goleniowem. Pomorze Tylne – bez lenna lęborsko-bytowskiego, które wróciło do Polski – przejęła Brandenburgia. Ten szwedzki wątek w dziejach Pomorza jest dziś bardzo żywy wśród historyków i mieszkańców Pomorza Przedniego; prawie zapomniany po polskiej stronie, nawet w Szczecinie.

Autorzy „minisyntezy” dziejów Księstwa Pomorskiego ani razu nie używają imienia Cassubia – Kaszubi, pisząc o pierwotnej ludności pomorskiej, o Pomorzanach, najczęściej o ludności słowiańskiej. Pomijają także problemy i zjawiska negatywne ze wspólnej, pomorskiej przeszłości polsko-niemieckiej czy samego rodu Gryfitów. Akcentują, zgodnie z jubileuszowym charakterem wystawy, ich pozytywne dokonania, zwłaszcza w sferze kultury. Piszą: *„Czas świetności Księstwa przypada na ostatnie stulecie jego istnienia. W tym to okresie państwo Gryfitów stało się ważnym ośrodkiem kultury i nauki w tej części Europy. Centrum intelektualnym okazał się założony w 1456 r. przez burmistrza Greifswaldu Henryka Rubenowa tutejszy uniwersytet. Ponadto poza granicami księstwa znane było otwarte w 1541 r. Pedagogium Książęce. Do dyscyplin naukowych, które dwór książęcy otaczał swoją opieką, należała historiografia. Jej wybitnymi przedstawicielami byli wówczas Tomasz Kantzow (1505-1542), Paul Friedeborn (1572-1637), Johann Micraelius (1597-1658), Daniel Cramer (1568-1637). Zasłużoną sławą cieszyła się, opracowana przez Eilharda Lubinusa (1565-1621) na polecenie księcia Filipa II mapa Pomorza, wydana w 1618 r. Należy ona do najświetniejszych ówczesnych europejskich dzieł kartograficznych. Na prawie dwa kolejne stulecia stała się podstawą opracowywania wszystkich innych map regionu. Pomorskie drukarstwo przeżywało także w tym okresie swój rozkwit, szczególnie za panowania księcia Bogusława XIII. Powstawały także wartościowe budowle – książęta zajmowali się wznoszeniem swoich rezydencji i wyposażaniem w liczne dzieła sztuki. W szczecińskim zamku znajdowały się rysunki Cranacha, obrazy Dawida Redtela i widoki Henryka Kotego. W Wołogoszczy gościli angielscy aktorzy, prezentując sztuki teatralne. Pasją Gryfitów*

nie była budowa państwa, lecz pałaców. Taką ocenę prezentowali niektórzy przedstawiciele historiografii polskiej krótko po zakończeniu II wojny światowej. Porównywali przy tym książąt pomorskich do ostatniego króla Rzeczypospolitej szlacheckiej, Stanisława Augusta Poniatowskiego, który wprawdzie nie podołał zadaniu uratowania państwa przed rozbiorem, ale wniósł trwały wkład w rozwój kultury narodowej, i pozostało to trwałym dorobkiem jego panowania”.

W tejże opinii jest odrobina także krytyki. Zdanie: „Pasją Gryfitów nie była budowa państwa, lecz pałaców” może mieć także aspekt aktualnego przesłania historii dla współczesnych polityków. Temu też miał służyć Kongres Pomorski, o którym autorzy historycznego wstępu zapomnieli, bo pamiętać nie musieli, choć mogli.

Osobny tekst obu autorów – redaktorów albumu poświęcony jest archiwom. Zatytułowany *Z dziejów archiwaliów pomorskich* przypomina burzliwe losy historycznych dokumentów od ich narodzin po współczesność. Przy okazji przypomniane zostały postaci pomorskich archiwariuszy książęcych, wśród których byli także kronikarze Pomorza, jak znany Tomasz Kantzow i inni równie zasłużeni, a mniej znani w Polsce.

Podziałom Pomorza już w przeszłości towarzyszyły podziały i straty zbiorów archiwalnych – książęcych, miejskich, kościelnych, a także prywatnych, o których w albumie siłą faktu tematyki wystawy najmniej się dowiadujemy. Tym niemniej dzieje archiwaliów i archiwów Pomorza Zachodniego to bardzo ciekawa część historii całego Pomorza. Ciekawy to fragment omawianego wydawnictwa albumowego, z którym winni się zapoznać nie tyle może historycy co politycy, decydujący o funkcjonowaniu nauki i z historią związanych instytucji w Rzeczypospolitej. Można bowiem dziś stwierdzić, iż w przeszłości troska władz o stan archiwaliów pomorskich była czymś oczywistym. Dziś wykazują ją głównie archiwiści – polscy w Szczecinie i niemieccy w Gryfii, gdyż tam właśnie zlokalizowane są podstawowe części archiwaliów Pomorza Zachodniego. Istniejący podział zasobu źródłowego utrudnia badania, ale też mobilizuje do wspólnych przedsięwzięć polsko-niemieckich. Ich przykładem są wspomniana wystawa i prezentowany album.

Lektura poszczególnych dokumentów, studiowanie map, widoków miast, drzewa genealogicznego Gryfitów itp. dostarcza czytelnikowi wiele satysfakcji. W wielu dokumentach książęcych, także z XVII wieku, spotykamy pełną tytułaturę książąt pomorskich, obejmującą Filipa Juliusza z Wołogoszczy czy Filipa II i Bogusława XIV ze Szczecina, Pomorze, Kaszubów i Wendów, Rugię i jeszcze więcej.

Szkoda, że autorzy albumu w swoich interesujących tekstach i opisach poszczególnych dokumentów ani razu nie nawiązali do faktu i nie wspomnieli o tożsamości współczesnych Kaszubów, świadomych swojej i ogólnopomorskiej przeszłości. Nieco pełniejszy komentarz, dotyczący prezentowanych dokumentów, sygnalizujący różnicowanie wewnętrzne społeczeństwa pomorskiego, częste konflikty stanów z domem panującym, zabiegającym o uznanie potężnych i wielkich sąsiadów ułatwiłby zrozumienie przeszłości Pomorza i szczególnej tragedii rodzimej ludności – Pomorzan-Kaszubów, zwanych w części Wendami, a w późniejszych wiekach także Słowińcami.

W tekstach polskich autorzy-tłumacze z reguły stosują polskie formy nazw miast i księstwa. Jedynie w przypadku Gryfii konsekwentnie (czy nie błędnie?) zawsze spotykamy tylko Greifswald. A szkoda, bo i podwójne nazewnictwo wynikające z wielokulturowości Pomorza jest częścią jego – naszego wspólnego dziedzictwa. Uświadomieniu sobie tej wspólnoty i takiegoż – także językowego – bogactwa służyć może prezentowany album zarówno w edukacji indywidualnej jak i zbiorowej – w szkołach i na uniwersytetach, nie tylko pomorskich. Nie zaszkodzi bowiem i dziś uświadomić sobie fakt, iż pierwszy pomorski uniwersytet w Gryfii założony w XV wieku należy do najstarszych w Europie. Do końca II wojny światowej był on prawie jedynym uniwersytetem na całym wielkim Pomorzu, obok leżącego na krańcu Prus Wschodnich Królewca. Dziś uniwersytetów ściśle pomorskich mamy cztery, a z Olsztynem i Królewcem sześć. Wszędzie winien trafić prezentowany album i służyć tak studiom historycznym, jak i edukacji historycznej mieszkańców Pomorza.